

Czyta: #TataMariusz



Jacob i Wilhelm Grimm

Włóczęgi

tłum. Bolesław Londyński

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Kogutek rzecze raz do kurki:

— W tym czasie orzechy bywają dojrzałe, pójdźmyż razem na górę i najedźmy się raz do syta, zanim ich wiewiórka nie sprzątnie.

I poszli razem, a że to był dzień biały, zostali więc do wieczora na górze. Ale nie wiem, czy się tak objadły, czy też opanowała ich taka dziwna weselość, dość, że nie chciały pieszo wracać do domu i kogut musiał zbudować mały powozik z łupin orzechów. Gdy powozik był gotów, kurka zasiadła w nim i rzekła do kogucika:

— Powinieneś się zaprzęgnąć!

— O, jeszcze czego! — odpart kogucik. — Wolę już sobie pójść pieszo do domu, aniżeli ciągnąć wózek z tobą. Takeśmy się nie umawiali. Woźnicą chętnie byłbym, ale żeby sam miał ciągnąć — nigdy!

— O co się kłóćcie! — wtrąciła nagle kaczka. — Jesteście złodziejami! Kto wam pozwolił dobierać się do mojej orzechowej góry? Czekaście, ja wam sprawię!

I z tymi słowy wpadła na kogucika. Ale i kogucik był zuchem, więc zważył się z kaczką nie żartem. W końcu tak ją żgnął swoją ostrogą, że zaczęła prosić o litość i za karę chętnie pozwoliła się zaprząć do powoziku.

Kogucik siadł teraz na koźle, zrobił się woźnicą i zawołał co siły:

— Dalej, ruszaj, kaczko, żwawo!



Gdy przejechali kawałek drogi, spotkali dwoje pieszych; jeden był igłą, drugi był szpilką. Spotkani zawołali:

— Stać! Stać!

I rzekli, że za chwilę będzie zupełnie ciemno i dalej iść żadną miarą nie mogą, a przy tym jest wielkie błoto, proszą więc, ażeby ich państwo Kogucińscy raczyli zabrać ze sobą.

Byli na majówce za miastem i zasiedziawszy się przy piwie, ani się spostrzegli, jak ich noc zaskoczyła.

Kogucik pozwolił im wysiąść, bo obaj byli szczupli i nie zabierali wiele miejsca, ale musieli przyrzec, że ani jemu, ani kurce nie będą deptać po nogach.

Późnym wieczorem powozik dotarł do pewnej gospody, a że nie chcieli dalej jechać po nocy, kaczką z powodu, że nie była tęga na nogi, upadła to na jeden bok, to na drugi, więc wjechali w bramę. Gospodarz robił wiele trudności z ich przyjęciem: mówił, że lokal ma przepetniony, bo też myślał, że nie było to żadne towarzystwo, z którego by się dało coś wyciągnąć.

Że jednak słodko doń przemawiali, że mu obiecali dać jajko, które kurka zniosła przez drogę, że go zapewnili, iż będzie mógł zatrzymać kaczkę, która także codziennie znosi jajka, oświadczył przeto, że mogą pozostać na noc. Kazali też sobie postać wygodnie i świetnie im się spało.

O świcie, gdy wszyscy jeszcze byli w śnie pogrążeni, kogucik obudził kurkę, wziął jajko, rozbił i zjedli je oboje, skorupki zaś rzucili w ogień na kuchni. Potem udali się do igły, która jeszcze spała, wzięli ją za łeb i wpakowali w fotel gospodarza, a szpilkę w jego ręcznik. Potem, Bogu ducha winni, uciekli oboje bez



śladu. Kaczka, która smacznie spała sobie pod gołym niebem i została w podwórzu, słysząc jak uciekają, ocknęła się, obmyła łebek w sadzawce, po której popływała trochę i potem uciekła o wiele prędzej, niż wlokąc się przed powozikiem.

W parę godzin potem, gospodarz wysunął się spod pierzyny, umył się i chciał się ręcznikiem obetrzeć, ale szpilka dotknęła mu się do twarzy, robiąc olbrzymią czerwoną kresę od ucha do ucha. Poszedł teraz do kuchni i chciał sobie fajkę zapalić, ale gdy zbliżył się do ognia, skorupki z jajka zaczęły mu przyskać w oczy.

— Dziś idzie mi wszystko na opak! — zawołał zirytowany i padł na fotel, ale zerwał się natychmiast i krzyknął: Aj aj aj!, bo igła zakłuła go jeszcze gorzej i to nie w głowę.

Zły okrutnie, powziął podejrzenie na gości, którzy tak późno zjechali wczoraj wieczorem, ale gdy poszedł zobaczyć, co się z nimi dzieje, przekonał się, że ich nie ma.

I poprzysiągł sobie, że nadal żadnych takich włóczęgów nie będzie przyjmował do gospody, bo każdy z nich naje się tylko, wyśpi, nie zapłaci i jeszcze krzywdy człowiekowi narobi.

